

KURYER KRAKOWSKI

Przedpłata wynosi:

w Krakowie miesięcznie 1 kor. 20 hal.
 kwartalnie 3 . 60 .
 za prowincyi miesięcznie 1 . 70 .
 kwartalnie 5 . — .

ilustrowane pismo codzienne
 dla wszystkich.

Numer pojedynczy 3 ct.

Opiszenia: pierwszy raz 15 halerzy za
 więcej peltowy; każdy następny raz
 po 10 halerzy.

„Kuryer“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych o godzinie 12 w południe

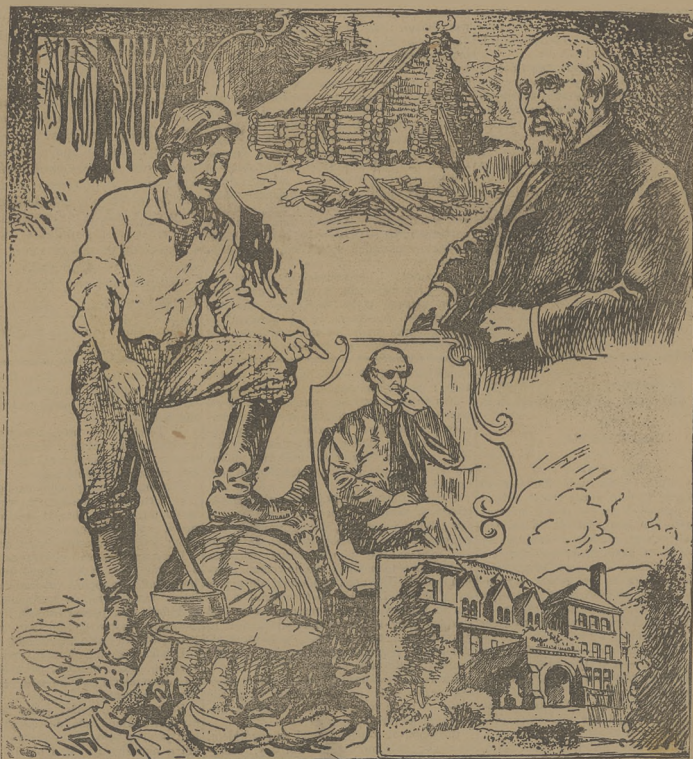
Adres Wydawnictwa:

Kraków, ul. Karmelicka I. 7. — Nr. Telefonu 494.

Redaktor:

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

Z drwała — król millionowy.



Skromne uwagi

XLVII.

Zapisy publiczne.

Gdy testament wydziedzicza zupełnie najbliższych a niezamożnych krewnych, obdarzając natomiast zapisami różne instytucje, zaprzeczyć wówczas trudno, że stało się to z krzywdą krewnych nieboszczyka; ale i w takich nawet wypadkach znajdują się ludzie, którzy machnąwszy ręką, mówią:

— Żyłem dotychczas bez tego, to żyć i nadal będę! niech społeczeństwo z zapisu skorzysta.

Tak myśląca, a zawiedzeni spadkobiercy, to ludzie szlachetni, lecz często dzieje się zupełnie inaczej. Oto, umiera człowiek bardzo bogaty, sowiecie obdarza krewnych, przeznaczając część olbrzymiego majątku na rzecz instytucji, przynoszących niekłamany pożytek i chlubę krajowi. Ale są ludzie, dla których niema, prócz pieniędzy innej świętości; i oto, rozpoczynając niezasycone łakostwo walkę zażartą a podstępą: albo wiec zmarłego stara się zrobić wyarsłem, który w nieopaczalnym stanie umysłu uczynił na rzecz instytucji społecznych zapis, albo szuka się plany w działalności obdarowanych przez zmarłego instytucji!

Dodać należy, że w świecie prawniczym znajdują się jednostki, które w razie ogłoszenia jakiegoś zapisu, wyszukują krewnych zapisodawcy i namawiają ich do wytoczenia sprawy sądowej w celach zwalania zapisu! Przy takiej pomocy i przy łakostwie, dla którego nie świętego na ziemi, niedziw, że gorzące sprawy o obalenie zapisów są na porządku dziennym.

A sposób na ukroczenie zła! Jeden jedyny tylko: obdarowywać instytucje „cieplą ręką”, strzegąc się wszelkich zapisów, jak ognia.

Ma to i tę dobrą stronę, że zapisodawca na własne oczy widzi, co się z zapisem stało, jak go wprowadzono w wykonanie. Ież to bowiem zapisów mija się ze swem przeznaczeniem. Czy jeden na to mamy przykład?

Pogadanki pedagogiczne.

XIII. Nadzór.

Lepiej jest i łatwiej bez porównania uczyć czego, aniżeli oduczać, nadzór też nad dziećmi powinien być tak urządzony, aby przewidywał zawczasu zło jakie zagraża wychowankowi. Przewidywaniem muszą rodzice starać się o dokładne poznanie błędów swych dzieci, gdyż inaczej nie może być mowy o poprawie. Dzieci nie zna wszelkich siedel, gdyż świat lubi na młodszych zostawiać, łatwo też może wiać szych za zło. Aby temu zapobiedz, muszą rodzice uślawicenie nad niem czuwać i starannie na prawdziwą drogę zbłądnionego przechodnia nawracać.

Im dzieci młodsze tem troskliwiej trzeba je dozorować. Nie należy jednak tego rozumieć w ten sposób, że rodzice powinni na każdym kroku następować dzieciom, że tak powiem na piętę. Postępowaniem takim obrzydliby dzieciom życie, a ustawiczne prowadzenie na pasku zatraciłoby w dzieciach wszelką samodzielność. Jeżeli nabiorą przekonania, że rodzice wiedzą o wszystkim, jeżeli utwierdzą się w tem, że bystre oko ich rodziców widzi każde ich przekroczenie, pamiętać będą o tem i nawet w nieobecności rodziców nie dopuszczą się tak prędko przekroczenia.

Im dziecię starsze, tem nadzór nad niem powinien być mniej widoczny, a przecież nie mniej uczynny. Usilnem staraniem rodziców powinno być doprowadzenie do tego, aby dzieci zdawały przed niemi zawsze sprawę ze swych czynności, zabaw, jednym słowem, aby nie kryły się z niczem przed rodzicami, aby drżąc ich pełnem zaufaniem, nie bardzo to łatwo uzyskać zaufanie, nie pomoże tu mierzdzenie się do dzieci i poblanie, lecz trzeba mieć ogromnie dużo taktu i posiadać wielką znajomość dziecięcia.

Nie zawsze i nie wszędzie mogą być rodzice przy dziecięciu, a starsze dzieci nie łatwo uwierzą w to, że rodzice wszystko wiedzą i widzą, trzeba je też pouczać, że chociaż przy nich nie ma rodziców jest Bóg wszytkowiedzący i widzący. Jeżeli się

wpilo przekonanie w dzieci, jeżeli wierzyć one będą rzeczywiście w obecność Boga na każdym miejscu jak również i w to, że Bóg gniewa się i karze niegrzeczne dzieci, a nagradza dobre, można śmiało przypuszczać, że wiara ta powstrzyma ich od niejednego przewinienia.

Jf. C-cc.

KRONIKA.

Kraków, 16 kwietnia.

Walentarycz. Dziś Bogusława Jutro Rudolfa i Roberta Pojutrze Apoloniusza m.

Dziś o godz. 8 rano + 5° C.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W czwartek „Wiele hałasu o nic” (występ p. H. Modrzewskiej).

W sobotę „Gioconda” (występ p. H. Modrzewskiej).

Od wydawnictwa.

Jutro dnia 17 bm. pierwszy raz rozpoczniemy wypożyczac bezpłatnie prenumeratom księgi z naszej biblioteki.

Każdy wypożyczający zechce złożyć kaucję 2 koron, która mu każdej chwili zwróconą będzie jeżeli nie zechce dalej korzystać z bezpłatnego wypożyczenia. Kaucya ta, nadzwyczaj mała, ma na celu choć częściowo pokryć stratę wypożyczonego dzieła w razie jego zagubienia, lub zniszczenia.

Wypożyczenie odbywać się będzie trzy razy w tygodniu: w poniedziałki i piątki od g. 9—11 rano, a we środy od g. 3—5 po poł.

Wypożyczać na raz można tylko jedną książkę.

Rozdanie pierwszych premii książkowych dla prenumeratorów zamiej-

DZIWNE PRZYGODY DAWIDA BALFOURA.

Przez

L. STEVENSONA.

(26)

(Głóg dalszy).

— Przynajmniej tu na wyspie Mull — rzekł — gdzie każdy kamień, każdy krzew wzrósł znam na pamięć. Patrz — mówil, ukazując w prawo i w lewo, jakby dla zorientowania się, „tam niedaleko znajduje się mały pagórek, z kamieniem wrostłym na wierzchołku, a tuż u stóp jego bieży droga do Torosay. Droga ta jest mocno wydeptana przez trzody, chociaż zdala, zasłonięta przez wznos, wydaje się porośłą trawą”.

Widziałem, że dobrze określa i wyraziłem mu moje zdziwienie.

— O! to jeszcze nie — odrzekł — czy wierzysz, że za nim w tym kraju wyszła prawcy przeciwko noszeniu broni, a celnie strzelał mołem.

— Ach! i jak jeszcze! — krzyknął, a potem podstępnie: — gdybys miał przy sobie pistolet, pokazałbym ci co umiem.

Powiedziałem, że pistoletu nie mam, i odsunąłem się od niego. Gdybys był widział, że pistolet jego sterzał między la-

chmanami, i że słońce odbijało się w stali kolby; na moje szczęście o tem nie wiedział.

Następnie zaczął się bardzo przebiegle wypytywać, skąd pochodzę, czy jestem bogaty, czy mógłbym mu zmienić sztukę pieciszynlową, (którą jakoby miał przy sobie), a przez cały czas usiłował zbliżyć się do mnie, gdy znów ja starałem się tego uniknąć.

Szliśmy ziononą ścieżką, przerzającą pagórki w kierunku Torosay, raz z prawej, raz z lewej jej strony, jak gdybyśmy wykonywali pewien taniec szkocki. Na wyrazie miałam nad niem przewagę, więc zaczęło mnie to bawić i znajdowałem przyjemność w tej grze, podobnej do gry w ślepa bąbkę. Lecz katecheta wpadał w coraz to większy gniew, wreszcie zaczął kłąć i szukać nóg moich swoim kijem. Na to oświadczyłem mu, że mam w kieszeni swoją stołec, i że, jeżeli nie pójdzie spokojnie swoją drogą to palnę mu w łeb.

Naraz stał się bardzo grzecznym, i jeszcze przez jakiś czas starał się ułagodzić mnie. Widząc że mu się to nie udaje, odszedł, klnąc straszliwie.

Czekając aż zupełnie znikną pagórki, wtemczas puszciliśmy się ku Torosay, szczęśliwy, że idę sam, a nie w towarzystwie tego uczynnego człowieka.

Był to niefortunny dzień. Ci dwaj, których się kolejno pozbylem, byli dwoma najgorszymi ludźmi, jakich spotkałem w Górnej Szkocyi.

W Torosay, tuż przy granicy wyspy Mull, z widokiem na łód stały Morvenu, znalazłem oberżę, której gospodarz, tak jak Maclean, był widocznie dygnitarzem.

Trzymamie oberży w tej okolicy uważane jest jako wielka dostojność, czy to z powodu udzielanej, chociaż płatnej, gościnności, czy też dlatego, że zawód ten połączony jest z bezczynnością i ucetowaniem.

Gospodarz mówił dobrze po angielsku, a widząc, że i ja się czegobis uczyłem, próbował mnie naprzód we francuskim, gdzie łatwo mnie pobili, a następnie w łacinie, w której also jednakowo się trzymałmyś. To miłe współzawodnictwo odrazu nas przynajnie ku sobie usobowilo.

Usiadłem z nim do stołu i piiliśmy poncz, a raczej, ściśle mówiąc, patrzyłem, jak on pił, aż wreszcie tak się upił, że pakał na mojem ramieniu.

Próbowałem zbadać, jakby przypadkiem, czy guzik Alana ma dla niego znaczenie, lecz jasnym było, że nigdy go nie widział, ani o nim słyszał. Miał on jakąż niechęć przeciwko rodzinie i przyjaciolom Ardschiela i jeszcze wprzód, nim był pijany, odczytał

scowych w drodze losowania odbędzie się pierwszy raz w d. 20 b. m.

Premii będzie 15 na miesiąc: pierwsza wartości 50 koron, dwie następne po 25 koron, a 12 pozostałych wartości 8 do 12 koron. Raz na kwartał dla prenumeratorów tak miejscowych jak zamiejscowych przypadnie premia w wartości 150 koron.

Na liczne życzenia mniej zamożnych odbiorców ustanawiamy

prenumeratę półmiesięczną.

Prenumeratę tę w kwocie 60 hal, składać można tylko w administracji „Kuryera“.

Prenumerata liczyć się będzie od 1 do 15 i od 16 do ostatniego dnia każdego miesiąca.

Chwila opróżnienia zamku na Wawelu przez zalogowane tam wojsko, choć daleko jeszcze, zbliża się jednak z każdym dniem, a tymczasem robiły wstępne przy urzędniczych, jakimi miało zobowiązać się przyczynić do budowy nowych koszar dla wojska są już w toku. Inżynierowie miejskiego urzędu budowniczego przeprowadzi już niwelację, i dokonali pomiaru tego terenu, przez który będą przechodziły kanały, drogi, rury wodociągowe i gazowe do nowych budynków wojskowych, jakie staną na końcu ulicy Długiej w pobliżu bastionu nr. 3 i na podstawie tych prac wzięli się do wygotowania odpowiednich projektów i planów, które z końcem tego miesiąca mają być gotowe tak, aby z początkiem maja można już było prowadzić roboty w terenie, a tem samem, oprócz przyspieszenia chwili opróżnienia Wawelu, jaknajprędzej stworzyć źródło zarobku dla cierpiących głód z powodu braku pracy robotników.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś o godzinie piątej wieczorem. Obszerną dyskusję wywoła zapewne sprawa noweli do statutu miejskiej Kasy Oszczędności,

przy której pomocy większość rady pragnie stworzyć cztery dobrze płatne synekury. Referentem tej sprawy jest radca miejski dr. Ponikło.

Z powodu śmierci dra Fillimowskiego otrzymujemy następujące uwagi: Nieboszczyk był zaledwie 42 lat, a pogrzeb jego był znakomitym dowodem, jak już w młodym wieku umiał sobie ludzi zaskarbić swoją pracą zdolnościami i sercem szlachetnem, nieoceniając się przed żadnem poświęceniem — przed żadnem zgoda niebezpieczeństwem — jak to mieliśmy dowód w czasie cholery i tyfusu plamistego, kiedy prowadził szpital Braci Miłosierdzia. Niedocekał się wykończenia tego szpitalu, któremu tyle pracy i życia poświęcił; nieoczekwał się również nominacji na lekarza miejskiego, na którą posadę był jednomyślnie w opinii współobywateli i zawodowców desygnowany, a która byłaby mu pozwoliła być przynajmniej umiarkowanie spokojnie bez troski o żonę i drobne dzieci, jakie pozostawił. Zlamato się to życie i sterało w usługach społecznych! Niechaj spoczywa w pokoju ten lekarz z zawodu i poświęcenia po krótkiej, ciernistej swojej pielgrzymce życia, ale obowiązkiem jest tych, co żyją, obowiązkiem naszego miasta, które na jego pracę i poświęcenie patrzyło, w którym jego usługi stoją żywo w pamięci — nieć trochę, wziąć w opiekę osieroconą tak straszny ciotem, a nie zaopatrzoną rodzinę. Należy postąpić po obywatelsku — bez względu na formalności biurokratyczne, których laktyka bojądz czy nie w ostatnim czasie nie podziela resztek wtku życia tego na wskrosz dobrego i uczciwego, a miastu tak zasłużonego człowieka.

Budowa nowej szkoły wydziałowej przy ul. Topolowej rozpocznie się z końcem maja. Architektu gminy p. Zawiejski na podstawie szkiców zatwierdzonych na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej opracowuje szczegółowe plany budowy tego gmachu, zestawia dokładny kosztorys i układa warunki licytacyjne. Pracę tę ma ukończyć do pierwszego maja i przedłożyć komisji inwestycyjnej, poezem natychmiast nastąpi rozpisanie licytacji z terminem najwyżej dwunastodniowym. Wynik licytacji zatwierdzi

komisja inwestycyjna, którą rada miastu upoważniła do wniesienia tego gmachu.

„*Ne echt deutsche Stadt*“ zaczyna być nasz Kraków! Niedawno pisaliśmy o niemieckopolskich afiszach, jakimi władze ogłaszały podwyższenie podatku; w zeszłym roku wspominalismo o rozsyłaniu przez niemieckie towarzystwa i banki prospektów na rozmaite loty i loterye — obecnie doczekaliśmy się jeszcze czegoś lepszego. Oto wiedeński „*Wärme-Stuben-Verein*“ oblepil rogi ulicy naszego polskiego miasta olbrzymimi plakatami afiszowymi, drukowanymi naturalnie w „mle dla ucha brzytwarzy“ języku hakajstów i wyzwa nam do kupowania losów loteryj przeznaczonych na dochód tego stowarzyszenia, odwołując się do uczuć miłosierdzia *et caritatis*. Pomijamy już, że bliźszcia ciała kosztują, niż kamizelka i że uczucia filantropijne powinny odzywać się w nas przedewszystkiem dla swoich, ale czyż nie zasługują na napojenie także „delikatność“ niemiecka z jaką „*Verein*“ jedną ręką sięga do naszej kieszeni, a drugą podsuwa nam pod nos afisz niemiecki. Szadymy, że znaczna część winy spoczywa tu na biurach plakatowian, które ani rusz nie mogą zdołać się na taką odrobinę patryolizmu i poczucia godności narodowej, aby odrzucić kilka centowy zarobek i przez nierozplepanie takich afiszów szwycerów Niemców do podawania nam swych próśb i zebrania w naszym rodowitej moście.

„*Deiok*“ grabarzy. Zwycajem jest w kraju całym usłowiecym, że gdy kapłan po dokonaniu modlitw nad nieboszczykiem rzuci grudek ziemi na jego trumnie i ciało spuszcza się do grobu, ludzie towarzyszący pogrzebowi (z wyjątkiem krewnych) rzucają również po trzy grudki ziemi z życzeniem, aby u pogan praktykowanem, aby ta ziemia lekka była temu ciału — poezem grabarze po odejściu rodziny zaspływają i równają grób. U nas inaczej! Zaledwie kapłan rzuci odrobinę ziemi na ciało nieboszczyka już porywają jej w moc swojej grabarze a spuszczenia do grobu z takim łomotem w okamienieniu przywalają grób, że nietylko orszak pogrzebowy nie może dopełnić swego udziału w ostatniej uroczystości ale wywołuje to wprost odrzę. Onegdaj przy pogrzebie

mi surowy paszkwił w dobrej łacinie, który ułożył wierszem, w rodzaju trenów, na jedną osobę z tego domu. Gdy mu opowiedziałem przgrodę z nauczycielem katechizmu, potrząsnął głową i mówił, że to szczęście, żeć mało wyszedł.

— Jest to bardzo niebezpieczny człowiek, nazwya się Duncan Mackiegh, strzela celnie na kilkanaście kroków, kierując się jedynie słuchem. Często był on oskazywany o rabunek na publicznej drodze, a raz o mord-derstwo.

— Najlepszem wyjście mi się to, że się nazwał katecheta — rzekłem.

— A dlaczegożby nie? — powiedział — kiedy on nim jest rzeczywicie? Zrobiono go nim dla przysięcia z pomocą jako ślepego. Lecz może to i źle, bo będąc ciągle w drodze, idąc z miejsca na miejsce dla słuchania młodych ludzi religii, jest wystawiony na pokusę, jako człowiek bardzo ubogi

Gdy gospodarz mój nie mógł już pić więcej, wskazał mi pokój, gdzie nie przepędzić miałem. Położyłem się w dobrym usposobieniu.

Droge przez tę wiekłą i nierówną wyspę Mull, od Earradu do Torosay, 50 mil. ang. w prostej linii, a blisko 100 w mojej podróży, licząc z błądzeniem i zbaczaniem, odbyłem w przeciągu dni czterech i czulem

się nie bardzo zmęczonym. Doprawdy, znalazłem w sobie więcej siły moralnej i zdrowia po tej długiej wędrówce, niż przy rozpoczęciu takowej.

XVI.

Droga przez Morven.

Z Torosay do Kinlochaline przeprawiać się trzeba promem. Mieszkańcy obu brzegów Sonndu należą do silnego klanu Maclean i prawie wszyscy moi towarzysze przeprawy należeli do tego plemienia. Szyper promu nazywał się Neil Roy Macrob, a ponieważ Macrob był jednym z imion ludzi klanu Alana, a prom przez tegoż był mi wskazany, więc starałem się o okazję pomówienia na stronie z Neil Roy'em. Było to naturalnie niemożliwem na przepelnionym statku.

Przeprawa szła bardzo wolno. Wiatru nie było, statek był marnie wykipowywany, mieliśmy dwa wiosła z jednej, a tylko jedno z drugiej strony. Lecz pasażerowie kolejno pomagali wiosłować i całe towarzystwo w taki przyspieszowało. I biorąc wszystko razem: śpiew, morskie powietrze, dobroduszość i humor towarzystwa, cudną pogodę — przeprawa ta jest jednym z moich doświadczeń wspomnień. Lecz nie obszedło się bez smutnego epizodu.

Przy ujściu rzeki Loch Aline stał na ko-

twicy wielki okręt. Sądziłem, że jest on jednym z tych krążowników, które zimą i latem krązą wzdłuż wybrzeży, dla przeszkodzenia komunikacji z Francuzami.

Gdyśmy się jednak zbliżyli, wielki widoczny, że to był okręt kupiecki. Dla mnie było to zagadką, dlaczego nie tylko pokład, lecz i wybrzeże czarne było od ludzi. Łódki uwijały się wciąż tam, i napowrut.

Wkrótce doszedł usłów naszch wielki odgłos, pełen żalów: ludzie na okręcie i na wybrzeżu płakali, i przesyłali sobie wzajemnie rozzdzierające krzyki rozpacz. Zrozumiałem wtedy, że to był okręt z emigrantami, zmierzający ku amerykańskiemu kolonijom.

Skierowaliśmy prom wzdłuż okrętu, a gdyśmy przechylili się przez bastjony i płacząc podawali ręce tym z pośród moich towarzyszy, z którymi wiązała ich przyjaźń. Nie wiem dokąd byłoby to trwało, gdyby nie to, że kapitan okrętu, tracący prawie przytomność umysłu wśród tego zamętu i placzu, zbliżył się i prosił, abymy odjechali. Wówczas Neil ruszył, a ten, który przodował śpiewom na naszym statku zaintonował smutną arję, do której przylczyły się głosy emigrantów i ich przyjaciół z wybrzeża. Rozlegała się ona na wszystkie strony, jak oplakiwanie umarłych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ś. p. dra Antoniego Filimowskiego byliśmy świadkami takiego dzikiego zachowania się grabarzy. Rodzina złamana boleścią jeszcze nie zdolała się odsunąć od grobu, gdy nagle grabarze z taką furją, dzikością i łomotem zwalili na trumnę metalową przygotowaną już ziemię, że robilo to wrazenie, iż ta ziemia według ukazu panów grabarzy miała być lekka dla ciała nieboszczyka lecz ma je poprostu wraz z trumną zmiażdżyć! Wywołano to też wśród rodziny taką boleść, taki lament serdeczny i straszny, że bodaj czy jedno serce nie było tam najgłębiej dotknięte, iż ludzie po śmierci dostają się w ręce takich dzikich oprawców! Nie było onegdaj równocześnie żądno innego pogrzebu, więc i pocięciu nie było — czyżby zatem owi ludziska spieszyli się z zawaleniem grobu, aby dostać jak najprędzej datkę? albo też już dzikość taka jest naturą tych ludzi! W każdym razie należałoby ich odpowiednio poskromić.

Pawilonem restauracyjnym, którym większą sekcję ekonomiczną i komisji planacyjnej chętniaby *couté* czy *couté* „przyozdobić” planancy pomiędzy ulicą Sławkowską a Floryańską, zajmuje się miejski urząd budowniczy i wygotowuje szczegółowe plany tej „ozdoby” celem przedłożenia ich komisji inwestycyjnej do przyjęcia. Ponieważ ostatnio słowo w sprawie tej budowlę będzie musiało wypowiedzieć rada miejska, slaniemy się znów świadkami starcia, które troszko, czy Planły ma oższpecić ten pawilon i napelnąć je „miałą” wonią odpadków kuchennych czy nie.

Święcone w Resursie urzędniczej odbędzie się w sobotę d. 18. b. m. o godzinie 8-mej wieczorem. Muzyka wojskowa. Lista otwarta do piątku w południe. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Równocześnie zawiadania Wydział Resursy, że zbiorowe lekcye tańców pod kierunkiem znanego baletmistrz warszawskiego p. Dolńskiego rozpoczyna się w środę d. 23. b. m. o godzinie 6 wieczorem. Wpisy przyjmują się tylko do najbliższej niedzieli.

Sprawozdanie p. Józefa Schneidra skarbnika I. herbarciami ludowej przy ul. św. Marka l. 28. W I. herbarciami ludowej przy ul. św. Marka l. 28 wydano w ubiegłym tygodniu 55 porcji herbaty czystej, 587 herbat z mlekiem, 691 herbaty z cytryną, razem porcji 1334 herbaty, 150 kromek chleba i 397 bułek dwuhalerzowych — zaś od otwarcia herbarciami wydano 1794 porcji herbaty czystej, 31,993 herbaty z mlekiem, 27,163 herbaty z cytryną, razem porcji 54,851 herbaty, 4,131 kromek chleba i 19,730 bułek dwuhalerzowych.

Pojedynek Wczoraj rano odbył się pojedynek pomiędzy p. A. T. Z., technikiem z Lwowa, a p. B. S. prawnikiem. Pan B. S. został ranny w prawe ramię przy drugiej wymianie kul.

Towarzysze ratunkowe udzieliło w ostatnich trzech dniach doraznej pomocy w 32 przeszło wypadkach. Instytucja ta tak sympatyczna i potrzebna, prowadzona przez ludzi, którzy zupełnie bezinteresownie czas swój cały i wiedzę dla idei poświęcają, zasługują na uznanie i poparcie.

Banda cyganów od dłuższego już czasu uwija się po Krakowie i okolicy bez żadnej przeszkody, że strony władz dotyczą-

cych. Zeszłego jeszcze roku ci sami mili goście bawili na Błoniach krakowskich i dopuścili się całego szeregu oszustw. To chyba powinno być już dać naukę cialom politycznym i autonomicznym! Obecnie mamy do zanotowania podobny fakt. W Bronowicach wielkich pod Krakowem rozsiadła się przejeżdżająca kolonia cygańska złożona z kilkudziesięciu osób — trudniąca się jedynie zbieractwem i rabunkiem. Gościńciew prowadzący do Toń jest jakby wobleńciew Biada podróznemu, któryby się natarczywym domaganiami o juturne sprzeciwił. Wczorajną porą szczególnie jest ów gościńciew faktycznie niebezpieczny. U nas to już zawsze tak... Gdy tandarom spakta biednego, a ten nie wylepiłtymje się, natychmiast biedaka aresztuje — tutaj banda włóczęgów dopuszcza się bekarnie pod okiem władz karygodnych czynów. Spodziewamy się, że w najkrótszym czasie dotycząca władza postara się o zabezpieczenie spokoju mieszkańców.

Bezpłatny hotel urządziło sobie grono nielicznych włóczęgów w opustoszałej realności miejskiej, przy ul. św. Marka, kędy w jednej, odnowionej nieco polaci mieściła się w zimie tania herbarciami. Policja, która ostatecznie wysłędziła istnienie tego zajazdu przaresztowała w nim czterastu młodych włóczęgów cierpiących na wstręt do pracy, a trudniących się zawodowo zbieraniem i napastowaniem przechodniów. W liczbie aresztowanych są także: Jan Wodnicki, Jan Cyganek, Stanisław Grabowski, Stanisław Tomczyk, Wojciech Wrona, Michał Zatorski, Władysław Lak, Stefan Wnękowski i Stanisław Palczewski, którzy obok zbieraniem uprawiali fach złodziejski i niejednokrotnie już byli za to karani więzieniem. Z całej tej bandy zaledwie dwóch chłopaków liczy po 18 lat — inni mają przeważnie od trzyzasto do siedemastu a wszyscy są zdrowi i zdolni do pracy fizycznej.

Niebezpieczny awanturnik Józef Lechowski, który onegdaj opuścił mury więzienne, gdzie przez osiem miesięcy pokutował za swe gwałtowne usposobienie, krótko się cieszył wolnością i światem wiosemnem powierzem. Zaraz pierwszej nocy, jaką mógł już spędzić swobodnie, wszczął awanturę ze słojkowymi, aresztującymi jakiegoś włóczęgę w ulicy Starowisnej i dostał się znów do azyłów „pod Telegrafem”. Przy aresztowaniu, do którego słojkowy wezwał pomocu kilku przechodzących żołnierzy, Lechowski bronił się rozpaczliwie i mocno poturbował godzących w jego wolność przedstawicieli władzy.

Z sali sądowej. Przed trybunałem karnym stała wczoraj niejaka Julia Adamczak, sławka, karana już kilkakrotnie za kradzież. Akt oskarżenia był prawdziwym spisem cacko sklepu bielizny, szklanek, talerzy i t. p. Panna Julia specjalny czuła pociąg do poszewek, wszędzie też, gdzie tylko służyła, znikały one sporadycznie, to i nie tylko z domu służbowców, lecz również i ze strychów. Po odczytaniu aktu oskarżenia, Adamczakówna powstała z ławy ze słowami: „Ja rekrutem, to wszystko nieprawda” — nie uprzedziła jednak i chwil kilka, gdy do znaczniejszej części kradzieży przyznała się — resztę, według jej twierdzenia, stanowią „prezenta”. Naloga w złodziejkę skazano na 3 miesiące więzienia.

Skutki nieostrożności Pozostawianie dzieci bez dozoru i puszczenie je samopas, niejednokrotnie już zgubne pociąga za sobą skutki. Oto jeden z licznych przykładów: W dniu wczorajszym około godziny 5 popołudniu, kilku chłopców przelazło przez parkan ogradzający parcelę pod budowę, znajdującą się u wylotu ul. Rajskiej, tu naznosiło słomy, gałęzi i papierów, następnie to wszystko podpałło. Wysoko strzelające płomienie wywoływały okrzyki zadowolenia i radości. Za danym przykładem, począł jeden po drugim przez ogień przeskakiwać. Zabawa ta jednak smutny miała koniec. 8-letni Stefanek G. przypadkowo się pokłnął i wpadł w sam środek ogniska. Chłopca w jednej chwili objęły płomienie. Szczęściem nadbiegli przechodnie i poparzonego malca wyrwali od zagrażającego niebezpieczeństwa.

Wydogny dorozkar. Do doróży nr. 10 wsiadł w dniu wczorajszym p. S. z żoną i synkiem z zamiarem udania się do mostu podgórskiego. Dorozkar początkowo ładnie się ukłonił, skoro się jednak dowiedział dokąd zmierzają „goście”, począł ich grubiaszko wyprasać z osławieniem, że do mostu nie pojedzie. P. S. *nolens nolens* musiał wysiąść i szukać „mniej wygodnego” woźnicy!

Oryginałnie Prof. uniw. p. K. zamieszkały przy ul. Wolskiej l. 6. — wniósł zażalenie do dyrekcji policji, że w oknie przeciwlego domu wysłaje w rannych godzinach zupełnie nagi mężczyzna, czem obraża publiczną moralność.

Herbarciami zombardowanaj W dniu wczorajszym, wieczorem, nieznanymi z nazwiska sprawcy, powybijali kilka sztyb w tej herbarciami, która im tyle dobroga za bezcen prawie wysłędziła. I gdzież tu jest jaka wdzięczność?..

Z kroniki policyjnej. Aresztowano ubiegłego dnia niejakiego 16-letniego chłopca Józefa Jasińskiego za to, że pod nachodzącycej tramwaj kładł na szyny bryły kamienne, oraz Komorka za łamanie drzewek i niszczenie krzewów okalających stoki Wawelu.

Święcone w naszym „Sokole” odbędzie się 19 bm. wieczór o godzinie 8. Wskazaniem jest wcześniejsze zgłaszanie się członków dla ułatwienia komisji, przygotowań. Lista wyłożona jest w handlu p. Rudnickiego (linia A. B.) Udział od osoby 60 centów*.

Lokal Towarzystwa „Zreformowanie wychowania i nauczania” przeniesiony został na ul. Zyblikiewicza l. 7 i t. p. Lokal otwarty codziennie od 12 — 1 w południe.

Biuro informacyjne dla słuchaczy Uniwersytetu przy Stow. Pomocy Naukowej dla Polek im. J. I. Krzeszowskiej udziela studentkom informacji dotyczących wpisu, mieszkań, wikt i t. d. Godziny urzędowe na czas wpisów (od 16—24 bm.) od 2—3 po poł. przy ul. Podzamcze pod l. 24. I p.

W wieczarze (treść wieczorów, który się odbędzie w teatrze miejskim dnia 20-go b. m. oprócz p. Heleny Modrzejewskiej, która z p. Tarasiewiczem odegra scenę więzienną z Mazepą, wezmą udział: p. Czop-Umlauf, znana primadonna opery meydolafskiej p. Porecka, akad. A. Ripper, chór Lutni, oraz orkiestra 13 p. Dawno już nie było koncertu o tak doborowym programie, bilety więc znikają, jak kamfora. Można je naby-

Paski fantazyjne gumowe, jedwabne, skorowki i taśmowe

Klamry fantazyjne francuskie do pasów.

Polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach

Taśmy na paski gumowe, jedwabne, gorłowe i asychowe.

Guziki fantazyjne metalowe, perłowe i rogowe.

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek główny 8.

Klamerki do krawatek. **Szpilki** ozdobne do kapselusz.

wać w Czytelnicy akad., Rynek 29. codziennie od 11—12

Dia pogorzalców z Plekar w administracji naszego pisma złożyła pani N. N. 1 koronę.

Zguba. P. Marya Rozmanit zgubiła wczoraj ceny kulczyk brylantowy.

Nekrologia.

† Franciszek Buchala, rzygoczanin praw, lat 28.

Pogrzeb śp. ks. E. Sanguszki jak nam wczoraj telegraficznie odebrał się prawdopodobnie w przyszły czwartek d. 23 b. m. Dla dogodności osób, chcących wziąć udział w oddaniu ostatniej przysługi zmarłemu urządzone będą w d. 23 bm. osobne pociągi z Lwowa i Krakowa do Tarnowa, tak aby równocześnie mogły przybyć o godz. 10.30 przed poł. do Tarnowa i tegoż dnia popołudniu mogły odjechać z powrotem w kierunku do Lwowa i Krakowa. Stanowcze oznaczenie dnia i godziny pogrzebu jakoteż dokładny rozkład jazdy nadzwyczajnych pociągów zostanie wkrótce podany do publicznej wiadomości.

Wybuch prochu i ofiary jego. Otrzymujemy bliższe szczegóły dotyczące strasznego wybuchu 50 kg. prochu, jaki miał miejsce w Plazie w sam dzień Wielkiej Nocy. Zwyczaj strzelania w świetle Wielkanocy praktykuje się u nas od dawnych czasów. Wiesniak Kordziel we wsi Plazie przygotował właśnie prochu tak temu celowi przesyłając go z jednego wozeczka do drugiego. Ponieważ był obznajomiony z prochem i dynamitem, pracował bowiem jako majster przy kamieniolomach, więc też lekceważył sobie niebezpieczeństwo, gdyż przy czynności powyższej palił cygaro. Iskra spadła do worka i w jednej chwili nastąpił straszny wybuch. Powoła i jedna śniana runęła z hukiem — a dom całej stanął w płomieniach. Zgrozę nieszczęścia spoglowały naboje dynamitu, które wisiały nad łóżkiem i równocześnie z prochem eksplodowały. Kórziel wraz z żoną i czworgiem dzieci, piąte bowiem spało się na węgeli, wycozowali się w straszny stanie na zewnątrz. Nieszczęśliwa kobieta w godzin kilka wyzionęła ducha; oja wraz z czworgiem dziećmi odwieziono do krakowskiego szpitala. gódnia pasują się ze śmiercią.

Dobytek wieśniaka t. j. krowę i jółwówkę zdłano z płomieni wyratował.

Ze Lwowa. (telefonem) w sprawie zniknięcia bez śladu podpułkownika audytora obrony krajowej Hekajki otrzymuje „Dziennik Polski” z Jarosława korespondencyjną rzucającą pewne światło na owe zagadkowe zniknięcie. Wiąza je mianowicie z osobą byłego porucznika Lipowicza z Jarosława, który niedawno uzyskał na uniwersytecie krakowskim stopień doktora praw Lipowicz miał służyć przed kilkunastu laty jako porucznik przy obronie krajowej i z powodu jakiejś nieprawidłowości chcąc odebrać sobie życie strzelił do siebie. Kula przeszła mu przez oba oczy i kłóś nosową. Przez czas kuracji w szpitalu garnizonowym prowadził przeciw Lipowiczowi dochodzenia podpułkownik audytor Hekajko; miał on pobierać jego gaże i gdy Lipowicz od zarzutów uwolniono miało się okazać, że Lipowicz otrzymał tylko 400 złr. z całej swojej gaży, gdy

tyczasem kwota w aktach wojskowych odepiewa na 1400 złr. Gdy się Lipowicz upominał o resztę swoich pieniędzy, wzmówiono w niego, że otrzymał wszystko i wdrożono przeciw niemu ponowne dochodzenie a tym razem o oszczerstwo. W międzyczasie bar. Rotszyląd zajął się ciemnym Lipowiczem — kazał go kształcić w swoim zakładzie dla ciemnych i przy olbrzymiej pamięci Lipowicza doprowadził go do doktoratu prawa. Obecnie ma Lipowicz posadę u Rotszylada.

Prowadzone dochodzenia wydały rezultat tak ujemny dla audytora Hekajki, że sam popadł w śledztwo o sprzeniewierzenie, oszczerstwo i wpływanie na świadków. Epilogiem tego ma być zniknięcie audytora Hekajki.

Kłopoty Kasy posagowej. Donosiliśmy iż w Warszawie założono Kasę Posagową. Wszyscy chwaliłi myśl, która gdzieindziej cieszy się już dużym powodzeniem. Ale widocznie w Warszawie nieprzewidziano, że należy zrobić pewne zastrzeżenia — oto bowiem czytamy w „Więku”:

„No, teraz, to już możemy być zupełnie spokojni, że nie zagraża nam wyłudnienie... „Kasa posagowa jest w obłożeniu, a młodzież, pewna, że w 24 godzin po ślubie, posag otrzyma, zeni się na gwałt...”

„W chwili obecnej np., 40-tu kandydatów oczekuje na wypłatę posagu...”

„Do kasy bowiem zanisły się pary oddawna już zakochane, którym jedynie brak marniej momony nie pozwalał stanąć na ślubnym kobiercu...”

„Ale oto zbawca kasę otwarło i rzuciły się pary zakochane do zapisu po to, żeby nazajutrz, a nawet tego samego dnia, stanąć przed ołtarzem...”

„Więc w ciężkim położeniu znalazł się zarząd kasy, must bowiem rozstrzygnąć arcytrudne pytanie — kiedy mianowicie odbyły się zarezerwy połączonej obecnie par, gdyż według brzmienia ustawy, zarezerwi nie mają prawa zapisywać się w poczet uczestników kasy posagowej. Wśród pozostałych członków kasy, zmuszonych co najmniej czas wnosić składki za. czterdziestu żeniących się uczestników, wynika zamieszanie i wielu z nich ujawniło zamiar ucieczki z kasy, tak gwałtownie usposabiającej do... żeniactwa...”

Biurokracizm francuski. Przed czterema niemał laty zginał pakiet pocztowy, zawierający 19,500 fr. w papierach wartościowych, wysłany przez pewien bank londyński jednemu z bankierów w Avignonie (Francja południowa). Wszętko śledztwo, ogłoszone w dziennikach numeru papierów zaginionych, nie naprzędło. W końcu rząd francuski musiał bankierowi w Avignonie 20,000 wypłacić, pocztą bowiem angielska dowioda, że pakiet wczorony został w Calais przez urzędników angielskich urzędnikom poczty francuskiej. I oto teraz dopiero, po czterech niemał latach, okazuje się, że drogocejący pakiet spoczywał przez cały ten czas najspokojniej w biurach policji awignonskiej wśród przedmiotów, znalezionych na ulicach i nieodebranych. Znalazł go wówczas jeden z kupców awignonskich na tamtejszym dworcu kolejowym i oddał policji, zaednemu jednak z urzędników policyjnych nie przyszło na myśl do pakietu zajrzeć lub przynajmniej ogłosić jego znalezienie. I byłby

tak ów pakiet w biurach policji leżał Bóg wie jak długo, gdyby nie to, że ów kupiec zgłosił się po niego, albowiem, według prawa, zguba należy do znalazcy, jeżeli właściciel jej nie zgłosi się po nią w ciągu roku i dnia jednego. Ciężawy proces wyniknie z tego powodu, bo rząd twierdzi, że pakiet jest jego własnością, a kupiec ma prawo za soba.

Kannibalizm na Nowej Gwinei W Australii panowała przez pół roku straszliwa susza, która nawiedziła również południową część (angielską) Nowej Gwinei. To wywołało nieopisaną nędzę wśród krajowców, którzy z głodu marli dziesiątkami. Wtedy pojedyncze plemiona zaczęły napadać się nawzajem, chcąc po bitwie pożerać trupy poległych przeciwników. Naprzędto rząd angielski wysłał kilka razy żywność z stałego łądu Australii dla zagrożonych zupełną zagładą lubylców. Niedawno mieszkańcy Kropnu, prawie wszyscy chrześcijanie, zostali prawie doszczętnie wypieni przez bandy ludożercze. Ale i biali mieszkańcy, których mięso ma być szczególnie smaczne, nie uniknęli smutnego losu. Czarni napadli na górników, kopających złoto i zabili kilku, między innymi angiela Blackenbarga i austriacka Jassiecha. Gdyby nie pomoc kilku innych górników, którzy nadszli z rewolwerami, byłiby nieszczęśliwi zostali pożarci na miejscu. Działo się to nad brzegami rzeki Kumassi. Rząd angielski przedsięwziął energiczne śledztwo i zrobiszy wyprawę w głąb kraju surowo ukarał tych czarnych, u których znaleziono przysady górnicze.

„Zielona trucizna”.

Obliczono urzędownie, że w ciągu ubiegłych 20 lat konsumpcja absyntu we Francji przybrała zastraszające rozmiary. W ciągu ostatnich lat 4 przorst wynosi 90,000 hektolitrow. Absynt zasługuje słuźnie na miano „trucizny”, ponieważ doświadczenia wykazały, że działanie jego jest o wiele szkodliwsze, niż kwasu pruskiego.

Absynt był zrazu środkiem leczniczym; lekarze wojskowi zalecali żołnierzom podczas wojen algierskich od 1843 do 1847 r. używanie absyntu z winem; był to środek skuteczny przeciw febrze. Za powrotem do kraju wprowadzili żołnierze w użycie podniecanie się absyntem; obecnie napój ten stał się nieszczęściem dla szerokiej masy. W absyntcie nie dopatrzyła się francuzi nadzwyczajnego smaku; pija go dla skutków, jakie wywiera. Czysty absynt pija tylko ludźle halogowicy; inni używają do przemieszki syropu albo cukru. Cukier układa się na przedziurkowanej łyżeczce i polewa się wodą; rozpuszczony cukier miesza się z absyntem, który bardzo osłodzony, łatwo jest podany do picia.

Na tych, którzy nie nawykli do picia absyntu, działa on nadzwyczaj podniecająco; wpływ tego napoju zupełnie jest innym aniżeli wina. Przy absyntcie mianowicie charakter indywidualny występuje jak skrawo, uwytadnia się bardzo silnie. Człowiek oddający się trunkowiczo czuje się niejako „uniesionym”. Dla wywołania tego uczucia musi być dawka kiedy niekiedy powiększana. Skutek takiego pijaństwa jest

Marceli BOJARSKI

Uskutecznia reperacye z gwarancją, przyjmując do zamiany stare zegarski. — Ceny najprzystępniejsze.

zegar mistrz w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, poleca „świeżo zaopatrzonej skład Zegarków i Zegarów wszelkiego rodzaju budzików i t. d.

ten, że następują zaburzenia w organach trawienia i utrata apetytu.

Pianica, wypoływający dziennie po 20 kieliszków absyntu, jada tylko tyle, ile mu potrzeba koniecznie do życia; potraw suchych i nie lłustych nie znosi. Po utracie apetytu miewa taki opój niezgaszone pragnienie, zawróci głowy, szum w uszach, halucynacje wzroku i słuchu, doznaje trwałej, duchowej depresji i uczucia trwogi, jeżeli wtrzymuje się od picia. Niekiedy dochodzi on do utraty sił unywolnych, staje się idyotą albo szalenicem. Do innych symptomów należy drżenie mięskulów i wielki ubytek sił fizycznych. Włosy wypadają, zęby pruchnią, opiód chudnie, cera jego bladej; w nocy miewa twózące sny, w końcu staje się paraliżem.

Rodzące szalenictwa, będącego następstwem nadmiernego używania absyntu, są różnorodnie. Jeden z tych opojów nie mógł patrzeć na niebieską suknię jedwabną i palił ją, iłkroć mu wpadła w oko. Podczas jakiegoś obchodu narodowego został aresztowany, ponieważ pokazało się, że zapalił 37 takich sukien, przykładając do nich palące się cygaro. U wielu pacjentów daje się spoznać rodzaj kanibalizmu. Niektórzy z nich odgryzali swym najlepszym przyjaciółcom części twarzy w chwili, gdy ich całowali. Jeden z takich pacjentów gryzł własne ciało. Wielu z nich ulega trapiącym halucynacjom. Tak np. elektrotechniki, W. Borgerowi, urodziło się, że go niedwidziani wrogowie starają się zabić za pomocą baterji elektrycznych. Całymi miesiącami ukrywał się w jakiejś głębokiej jamie w lesie, a na noc pokrywał się ziemią.

Raz przybył do Paryża i został natychmiast aresztowany, ponieważ przybrał się w stroju dziwnym, ścigający tłumy ciekawych. Aby się rzekomo uchronić od działania elektryczności wdział na siebie płaszcz nieznaną, wagi 365 funtów. Płaszcz pokrywało 7 pasów kartonowych, mnóstwo gazet, kawałki drzewa. Na to wszystko przywdział jeszcze pancierz papierowy spojony kawałkami skóry. Nado nosił hełm olowiany z przyłbicą; ten strój dziwny miał go ochraniać przed atakami wrogów.

W szpitalu Sainte Anne znajdował się pewien pacjent Pacjenta tego (alkoholika) uwięziono na dworcu kolei, gdzie pojawił się z wielką latarnią na głowie. Szaleniec miał na sobie niebieską bluzę, a na niej rodzaj płaszczka herolda, ozdobionego krzyżami, namalowanymi atramentem. Nieszczęśliwiec ten zmarł wkrótce potem w szpitalu, rażony paraliżem.

Lekarze francuscy zgodni są w twierdzeniu, że powolne picie absyntu wywiera z czasem te same skutki, jakie objawiają się u pijaków nalogowych. Trucizna przenika całe ciało i trawi je powoli ale skutecznie, co zaś najgorsze, że dzieci takich opojów bywają zawsze chorowite i słabe na umyśle. W zatrważający sposób mnożące się w Francji wypadki wycieńczenia i suchot przypisują lekarze nadmiernemu używaniu absyntu. Na niebezpieczeństwo, jakie dla kraju i narodu z tej plagi się wywada, zwrócić uwagę czynnik miradnego Parlament i towarzystwa wstrzeźmiwości przemysłowej na seryo nad sposobami wyłepienia „zielonej trucizny“.

Z drwała — król milionowy.

(Opis do ilustracji tytułowej).

W r. 1858 wywędrował pewien ubogi amerykańcanin nazwiskiem James Hill w pociąg kanadyjski, gdzie najaj się jako drwal przy wyrębianiu tamtejszych lasów. Przeważnie ciężką i uczciwą pracę dorobił on się w przeciągu kilku lat tak olbrzymiego majątku, że stawianym jest dzisiaj na czele amerykańskich milionerów. Zyskany na drodze mozolnych trudów majątek ofiaruje James Hill w przeważnej części na instytucje humanitarne — jedną z tych — Great Northern Railway — służy jako prawdziwy wzór. Zaczyna mać nie zapomina również o tych, którzy mu w czasach jego walki o byt do pomogli i starannie się nimi z całą wdzięcznością opiekuje. Zapytany jakim sposobem doszedł do takiego majątku, wylicza 7 let, które dosłownie w ułożeniu podaje. Oto one: 1) Bądź poctwym. 2) Bądź odważnym. 3) Bądź sprawiedliwym. 4) Bądź szczerym. 5) Miej na wszystko otwarte oczy. 6) Wstawaj rano. 7) Zastanawiaj się nad tem, co przedsiębierzesz.

Rycina nasza przedstawia Hilla jako duża drwa, i jako milionera, dalej jego chałę rodzinną i pałac w St. Paulo, w którym obecnie mieszka Środkowy portret wyobraża jego nauczyciela, którego prawdziwą cześć ołacza.

Wiadomość polityczna.

Sytuacja parlamentarna.

Korrespondent wiedeński „Cisau“ telegrafuje: „Narodni Listy“ a także i „Morawski Post“ apelują do ministra Rzeke, aby udał się wprost do Korony z przedstawieniem kwestji uniwersytetu czeskiego na Morawach, a gdyby nie uzyskał wysłuchania próby, ażeby podał się do dymisji.

W kołach parlamentarzystów, bawiących w Wiedniu, przedstawiają sytuację w świetle ponurem. — Faktem jest, że co do części uniwersytetu na Morawach myśli podsunąć została przed klub czeski, aby niejako tym postulatami usmierzyć wzburzone masy wyborcze. Obecnie jest to postulat wszystkich Czechów. Jestli Niemcy nie dopuszczą i rząd postuluje nie spełni, obstrukcja zdaje się być nieuniknioną. Cześć groźną nawet już obstrukcja przed wiecem mężów zaufania.

Niepokoje w Macedonii

Wczoraj po wydaniu numeru oryginalnie następujące telegramy z Konstantynopola:

Porta otrzymała poufną wiadomość, że komitety organizują na gr. kat. święta Wielkanocne powstania i zamachy w całej Macedonii. Wzmocnienie pogolowa wojskowe i wezwano exarchę bułgarskiego, aby uspokajał ludność.

Z rozmaitych stron donoszą o całym szeregu starć między bandami bułgarskimi a żołnierzami tureckimi.

Z Semlia donoszą, iż podpułkownik Illicz, który niedawno został posunięty na stanowisko komendanta 6 pułku piechoty, został dziś w nocy w Belgradzie na rozkaz króla Aleksandra uwięziony. Również uwięziono z nim razem 6 oficerów.

„Times“ donosi na podstawie interwju z jakąś wybitną osobistością, że powstanie w Alba-

nią należy uważać za ukoczone. Inne jednak doniesienia nie brzmia tak optymistycznie i stwierdzają, że różne szczyty albańskie zawarły ze sobą t. zw. „missla“, tj. umowę, aby spory między poszczególnymi szczytami usunąć z porządku dziennego, a na razie całą siłą i solidarnie zwrócić się przeciw tureckim projektom reform.

Zolnierz, który strzelił do konsula Szczerbiny został skazany na śmierć. Początkowo był skazany na 15 lat więzienia, ale wielkoduszna Rosyja zażądała: ośka za oko, sąb za sąb!

Ambasada rosyjska imieniem rządu rosyjskiego domaga się od Turcji 120,000 franków, odszkodowania dla rodziny zamordowanego konsula Szczerbiny i wniesienia kaplicy w miejscu, gdzie strzelono do niego.

Grecka straż graniczna znalazła w mlynie należącem do klasztoru Hagios Stephanos, pod Kalabaką w Tesalii, oddział Bułgarów, liczący 27 ludzi. Oddział ten posiadał 28 karabinów Grasa, 3000 nabojów karabinowych, 25 nabojów dynamitowych i kasę z funduszami. Straż grecka rozbiła ten oddział i odprowadziła go do Trikalis. Oddział wspomniany miał z Grecji wpaść do Turcji.

Telegramy „Kuryera Krakowskiego“.

z dnia 16 kwietnia.

Lwów. (Tel. wł.) „Gazeta narodowa“, będąca przybyczym organem namiestnika, zaprzecza wszelkim pogłoskom odnoszącym się do dymisji hr. Leona Pińskiego. (Pogłoski te pojawiły się wczoraj we wszystkich dziennikach. „Dziennik Polski“ zapewnia, że jest już podpisana nominacja hr. Kazimierza Badeniego).

Wiedeń. (Tel. wł.) Zapewniają, że cesarz na osobnej audyencji wręczył prezydentowi gabinetu hr. Koerberowi krzyż orderu św. Szczerbiny jako najwyższą odznakę za doprowadzenie do skutku w zasadzie ugody austro-węgierskiej. Jednocześnie wręczył mu cesarz własnoręczne pismo z uznaniem dla jego działalności politycznej. Ogłoszenie o wręczeniu hr. Koerberowi orderu zamieściła już urzędowa „Wiener Zeitung“.

Budapeszt. (Tel. wł.) Rząd prawdopodobnie odrzucił projekt kompromisowy partji Kossutha. Przedłożenie wojskowe w obecnem położeniu niema żadnych szans do przejścia. Obrady w sprawie wojskowej i innych sprawach ogólnego połutnia trwają w dalszym ciągu, a udział w nich biorą także osoby stojące poza Sejmem. Niektórzy członkowie partji Kossutha są zdania, że należy zaniechać obstrukcyi przeciw prorowizjom budżetowemu. Potwierdza się pogłoska, że prezydent Sejmu hr. Apponyi ma zamiar ustąpić z zajmowanego przez się stanowiska.

Londyn. „Times“ donosi z Konstantynopola, że w wylężeniu monastyrskim pożogi, mordy i inne zbrodnie są na porządku dziennym. Albańczycy, Turcy i Bułgarzy w równej mierze ponoszą winę. W ostatnich dniach Bułgarzy zniszczyli całą wieś turecką i wyrzynie 165 osób, mężczyzn, kobiet i dzieci.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt“ do-wiadyuje się z Konstantynopola, że w ostatnich dniach nastąpiła żywa wymiana not między ambasadorami rosyjskim i austro-

Niezbędny dla każdego!

„Borason“

jest najlepszym środkiem do mycia, wybielania i wyłazania cery, usuwa niezawodnie przyszcze i liszaje. Sprawdzić można w cenie 60 hal. z laboratoryum chemiczno-kosmetycznego „AESCLAP“ we Lwowie, pasaż Hausmana. Za nadesłaniem 70 h. franco też w markach.

węgiem z jednej a Portą z drugiej strony, ponieważ urzędowe raporty tureckie stoją w jaskrawej sprzeczności z raportami konsulów z wilejtów macedońskich, którzy stanowią twierdzą, że ruch powstawczy zmusza się z dnia na dzień. Oba mocarstwa postanowiły podjąć się jakiegoś stanowczego kroku, celem przywrócenia spokoju w tych wilejtach. Zastanawiano się nawet nad ewentualnym wkroczeniem Austro-Węgier do Mitrowicy, ale uznano krok ten na razie za zbyt stanowczy.

Zofia. Dzienniki wieczorne donoszą, że minister wojny Sawow podał się do dymisji, ponieważ Rada ministerjalna odmówiła kredytu na stanowisko inspektora wojsk dla Paprikowa.

Rzym. „Fraccasia” donosi z Neapolu, że sąd apelacyjny uzgodnił wniosek jeneralnego prokuratora, bynie wydać Götza władcom rosyjskim.

Berlin. „Norddeutsche Allg. Ztg” donosi: Cesarzowa niemiecka za poradą lekarzy nie wzięła udziału w podróży cesarza Wilhelma do Włoch.

Berlin. Z Essen donoszą o ciężkiej zbrodni, popełnionej w nocy świątecznej przez aspiranta na oficera marynarki Huessnera. Zakął on na śmierć artylerzystę Hartmanna, syna poważanego w mieście właściciela hotelu, za to, że tenże odmówił mu oddania honoru wojskowego. Byli oni równego wieku i znajomi sobie. Huessner dągnął Hartmanna trzykrotnie mieczkiem marynarskim i przebił mu płuca. Hartmann wyzionął ducha na miejscu.

Parý. Dzienniki donoszą z Longwy, że kopacz i żona jego, którzy zajęci będąc przy robotach ziemnych w forcie Dagny pod Nancy i zwrócili na siebie uwagę robeniem znacznych wydatków, po powrocie swoim z Niemiec zostali aresztowani. Znalezione przy nich obfite materiały, dowodzący, że trudnili się szpiegostwem wojennem.

Parý. (Tel. wł.) Krąją tu pogłoski, że socjalista Millerande kandyduje na posadę gubernatora Algezu.

Suez. (Tel. wł.) Kanał Suezki, który z powodu zatonięcia jednej barki był przez jakiś czas zamknięty, otworzył znów dla ruchu okrętowego.

Wiednia 15 kwietnia. (Kursy giełdy wiedeńskiej). Losy a) procentowe: Austrjackie zakładu krajowego z obli. pr. z roku 1880 3-proc. 271.50, Austr. zakł. kr. z obli. pr. z r. 1889 3-proc. 272.—, Tow. żegl. na Dunaju 500 złr. m. k. 4-proc. 278.—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 6-proc. —, Weg. Banku hip. po 100 złr. 4-proc. 257.50, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3-proc. 89.75, Turackie obli. prem. kolej. po 400 fr. 117.—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 15.10, Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 złr. 434.—, Clary 40 złr. m. k. 170.—, Pożyczka m. Insubruko 20 złr. 84.25, Losy m. Krakowa 20 złr. 75.50, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 70.—, Ofan 43 złr. 160.—, Palfy 40 złr. m. k. 175.—, Czerw. austr. tow. 10 złr. 55.10, Czerw. krzyża węg. tow. 5 złr. 27.—, Losy fund. Arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 71.—, Salma 40 złr. m. k. 235.—, Pożyczka Salzburga 20 złr. 75.—, Pożyczka St. Genois 40 złr. m. k. 260.—, Losy komunalne m. Wiednia z 1874 r. 442.—

Waluty.

	Przebież	Spółka
	W Koronach	
Ruble papierowe	252.50	254.—
Marki niemieckie	116.75	117.25
Franki papierowe	95.10	95.60
20-to frankówki w złocie	19.—	19.15

KAROL Boncza SZUKIEWICZ

c. k. Radca Rządu.

Zastępca Dyrektora Kolei państw. Kawaler krzyża oficerskiego Gwiazdy Rumuńskiej, b. Prezes Tow. techn., b. Zastępca Dyrektora Kolei Łupkowskiej, Wiceprezes Rady nadzorczej Tow. Zaliczkowego, Członek wielu Towarzystw i t. d.

przeżywszy lat 59, zasnął w Panu d. 14. kwietnia 1903 r., opaszony świętymi Sakramentami,

W nieutulonym żalu pozostała żona z dziećmi zapraszając Krewnych, Kolegów, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we czwartek dnia 16. bm. o godzinie 4 popołudniu z domu przy ul. św. Jana l. 4, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo Żałobne

odbędzie się w poniedziałek dnia 20. b. m. w kościele OO. Reformatorów o godz. 9. rano.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca:

Maksymilian Bartoszewicz.

Rozkład jazdy na kolejach państwowych.

Ochodzą z Krakowa:

Godz. 4:33 rano (po osob.) do Oświęcimia.
6:40 rano (p. posp.) do Lwowa, Podwoleczysk, Jasła, Stanisławowa, Strzyż i Czerwinowic.
8:10 rano (p. osob.) do Lwowa, Strzyż, Stanisławowa, Czerwinowic, N. Zagóra, Nadbrzezia, Rawy ruskiej.
8:30 rano (po osob.) do Wieliczki.
8:40 rano (po osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9:05 rano (p. os.) do Suchy, Zwardonia, Zakopanego, N. Szcza, Zagórza, Gorlic, Lwowa, Husiatyna.
11:00 rano (pociąg osobowy) do Lwowa, Stanisławowa, Czerwinowic, Stróż, N. Szcza, Orłowa i Jasła.
1:15 po poł. (pociąg osob.) do Skawiny i Oświęcimia.
1:30 po poł. (pociąg miesz.) do Wieliczki.
1:50 po poł. (pociąg osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
2:45 po poł. (pociąg posp.) do Lwowa, Jasła i Zagórza.
6:15 wieczór (po osob.) do Tarnowa, N. Szcza.
7:55 wieczór (po osob.) do Suchy, N. Szcza, Zagórza, Gorlic, Zakopanego.
8:05 wieczór (p. os.) do Kocmyrzowa.
8:38 wieczór (po posp.) do Lwowa, Stanisławowa, Ikan.
9:00 wieczór (pociąg osob.) do Lwowa, Podwoleczysk, Strzyż.
9:30 wieczór (pociąg miesz.) do Wieliczki.
10:55 wieczór (po osob.) do Lwowa, Podwoleczysk, Nadbrzezia, Rawy ruskiej, Sokala, Stanisławowa, Brodów, N. Szcza, Orłowa, Wieliczki.
11:40 wieczór (po osob.) do Suchy, Zakopanego i Now. Szcza.

Przychodzą do Krakowa:

4:40 rano (p. os.) ze Lwowa, Podwoleczysk, Stanisławowa, Czerwinowic, Jasła, Chyrowsa, Brodów.
6:05 rano (po osob.) ze Suchy, N. Szcza, Gorlic, Husiatyna, Husiatyna.
6:50 rano (pociąg posp.) ze Lwowa, Stanisławowa, Ikan, Strzyż.
7:30 rano (po osob.) do Wieliczki.
7:45 rano (po osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8:10 rano (po osob.) ze Skawiny i Oświęcimia.
8:45 rano (po osob.) do Podwoleczysk, Lwowa, Bukaresztu, Strzyż, N. Szcza.
11:40 przed poł. (pociąg miesz.) do Wieliczki.
1:10 po poł. (pociąg osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
1:30 po poł. (po osob.) ze Lwowa, Chyrowsa, Now. Szcza, Orłowa, Stróż, Jasła, Nadbrzezia.
2:24 po poł. (pociąg posp.) do Lwowa.
4:40 po poł. (po osob.) do Suchy, Zwardonia, Zakopanego, Now. Szcza, Orłowa, Gorlic, Husiatyna.
6:25 wieczór (pociąg osob.) do Lwowa, Chyrowsa, Strzyż, Stanisławowa, Czerwinowic, Brodów.
6:40 wieczór (pociąg miesz.) do Wieliczki.
7:10 wieczór (po osob.) do Kocmyrzowa.
9:12 wieczór (po osob.) do Skawiny i Oświęcimia.
9:38 wieczór (pociąg posp.) do Lwowa, Podwoleczysk, Stróż, Now. Szcza, Orłowa, N. Zagórza, Strzyż, Stanisławowa, Nadbrzezia, Jasła, Czerwinowic, Brodów.
11:05 wieczór (po osob.) do N. Szcza i Zakopanego.

AURORA

Zakład artystyczno-graficzny

S. Weissburga

przy ul. Karmelickiej 15.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres:

Cynkografii,
Autotypii i
Fotolitografiipo cenach umiarkowanych
szybko i punktualnie.

Wyprawy ślubne. Białki i halki gotowe w wielkim wyborze.

Towary białawne, płótna, szrytyngi, kapy, koce, chodniki. — Bieliznę stołową, męską i damską.

Tani sklep Pod Kościuszką
Krajków, ul. Mikołajka 1. i. chrześcijański

Drobne ogłoszenia.

Nauczyciel języków: polskiego, francuskiego i rosyjskiego, b. elow prof. Ludwika Léger (collège de France) udziela nauki w domu i na miejscu. Wiadomość ul. Lubiec 28 III w godz. popołudniowych 4-6

25 morgów gruntu ornego b. dobrej gleby koło gościńca, blisko miasta powiatowego i kościoła. Obok pastwiska gminnego i wody, z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Blizsza wiadomość u właściciela Z. Solkowskiego w Krzysowicach poczta Mościska.

Zastawione brylanty

perły, złoto i srebro 515 96 90 wykupuje się bezpłatnie celem zakupu na najwyższych cenach. — Wiadomość w Administracji „Kuryera Krakowskiego”

UROCZA KOBIETA

ma śliczną figurę
w gorsecie Radical

ponieważ takowy jest ideałem wszystkich gorsetów.

W razie potrzeby proszę sobie każą Gorsel Radical przedłożyć. — Gorsel Radical tworzy zadziwiająco piękną i elegancką figurę. — Gorsel Radical jest z powodu swego patentowanego kroju jednym z najlepszych. — Gorsel Radical ułatwia bez zrycia i prucia wstawianie połamanych fiszbinów.

Do nabycia tylko u specjalisty gorsetów 64 6-90

HERMANA PIESENA

KRAKÓW,
ulica Grodzka Nr. 4.

Pracownia Kapeluszy damskich

M. Łopatkiewicz
ul. św. Tomasa 12,

połącza na sezon wiosenny i letni Kapelusze gotowe, również ubiera się takowe po cenach umiarkowanych 561 6 26

Stanisław Tasiński

majster z Warszawy



połącza swój sklep z obawami damskimi i męskimi w facony angiel. i fran. trwałym i eleganckim, oraz przy najwięcej wszelkie zamówienia po cenach przystępnych znajdują się w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej 1. 6.

Z prowincji wysyłać stary butki na miarę. 72 3-6

K. Czaplicki

poszukuje 3 3
kilku zdolnych
pomocników jubilerskich.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem 3-go lutego 1903 r. otworzyłem

Komisowy Magazyn wyrobów jubilerskich

w KRAKOWIE, przy ul. Sławkowskiej Nr. 3
(Hotel Saski).

Mam na składzie wyroby srebrne i złote, odznaczające się gustem, wykwintnością, trwałością i elegancją, ludzkie zegarki z najlepszych fabryk genewskich, oraz w wielkim wyborze pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz srebro stolowe do wypraw.

Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje lub przyjmuje w zamian. 442 20 24
Wszelkie zamówienia załatwiam jak najszybciej.

Posiadam na składzie srebro stolowe chińskie z najlepszych fabryk po cenach fabrycznych.

Polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.
Z poważaniem Zygmunt Lipski.

Zamiesz k. 40, tylko k. 12111



Znakomita w czasie achromatycznych soczewkach brzości podwójną polową Model Zeus — nadająca się doskonale do podróży, tektura, odłamania i sportu — 144 mm. — z kompletem — wykonanie nadzwyczaj solidne i dobre — skórzane etui z pastkami.

Maszynka do strzyżenia włosów k. 7-50.



Elegancko okulary, gotowa do użycia. — 2 pilnowe

grzebielki do strzyżenia włosów na 4, 7, 10 mm. — Zestawiały łatwo opisać Zapomnieć tej znakomitej maszyny, może kradzieżą, chętnie nieprawdą, straszyć wioły.

K. 7-50. Maszynka do strzyżenia brody K. 6.

M. Rundhakin, Wien IX, Berggasse 3-3 355 96-104

Korespondencya polska.

A. Hawelka

c. i k. dostawca Dworu

Poleca: OWOCE FRANCUSKIE kondyzowane. SZPARAGI świeże. WINOGRONA słodkie świeże. KAWIOR wosenny. LIKIER krymski. WINO kuracyjne »VERMOUTH«. KONIAK leczniczy. BULIONY smaczne. WINA węgierskie.

355 96-104

CHŁOPCY

od lat 12 do 16 mogą mieć stałe zajęcie przy „KURYERZE” przynoszące im 25 do 40 Koron miesięcznie.

Zgłaszać się należy do administracji „Kuryera” między godziną 8 a 11 rano. 3-10

Najświeższe MATERYAŁY

welurane i jedwabne
zefiry, batysty, piki na suknie i bluzy, oraz Paryżką konfekcyę damską

jak: płaszcze, żakiety, kostymy, bluzy, szlafroki, matyny, a nade wszystko nowo zaprowadzony skład bielizny damskiej poleca magazyn pod firmą

663 9-10. MARYA PRAUSS Kraków, Rynek 1. 7.

Z powodu koniecznego wyjazdu jest do sprzedania od 1. Maja z inwentarzem korzystny interes „Kuchnia, Kawiarnia, Piwiarnia z koncesją”. Również bulion i kompoty własnego wyrobu. Adres „Sokół 123” Kuryer Krakowski. 663 9-10

Przykrawacz

potrzebny jest od 1. maja br. do magazynu 79 9-6

Ludwika Szufy
oraz kilku czeladzi na sztuki stanowe. — Kraków, Szewska.

Zakład pisłowania

przy ul. Niecałej 1. 13 (parter).

Przyjmuje do gufrowania wszelkie fabryzaty garne, jedwabne, batystowe i wstążone, oraz suknie zwykłe poranne aż do 150 cm. szerokości, jałozet suknie klasowe i wykonuje takowe w jaknajkrótszym czasie, po cenach przystępnych.

Ściśle oszczędnie wykonuje i kroje suknie klasowe, z dostarczeniem formy. Przesyłki pocztowe uskutecznia odwrotnie. 480 9-16

Drobne ogłoszenia
przyjmuje Administracja „KURYERA KRAKOWSKIEGO”, Kurmelicka 7. po 3 grosze (1/2 et.) od wyrazu.

Ecole Moderne

prób. lekcy za darmo.

Język francuski podług metody Prof. L. E. FICHON. Udziela prof. z dyplomem, metodą narypatczną i najprzez. Konwers. koresp. liter. grammat.

Tłomaczenie
Nauka dla pań i panów prywat. i klasowa — Prospekta za darmo. MARCEL RABET 9-4

Bacheliv. Letrice-Philos.
Zwierzyniecka 1. 25, il p.